REDAKCJA:
Gdańsk. Targ Drzewny 3/7
Gdynia Mściwoja 9 tel 22-60
TELEFONY:
Centr 335-61 do 65
Red. nacz. 335-60
Sekretariat 335-59
Red. nocny 335-66
Red gosp 335-58
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk. Targ Drzewny 3/7
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje Spółdzielnia Wyd.-Ośw. „CZYTELNIK"

ROK VII. Nr 163 — PIĄTEK, 15 CZERWCA 1951 R. — Cena 15 gr.

Pod hasłem wzmożonej walki o pokój
i wykonanie zadań Planu w gospodarce morskiej
cały kraj przygotowuje się do uroczystości »Dni Morza«

WARSZAWA (PAP). Na konferencji prasowej w Lidze Morskiej w Warszawie, przedstawiciele zarządu głównego zapoznali dziennikarzy z planem imprez „Dni Morza", które rozpoczną się 17 bm.

Tegoroczne „Dni Morza" obchodzone będą pod hasłem wzmożonej walki o pokój, o wykonanie zadań II roku Planu 6-letniego w gospodarce morskiej i wodno-śródlądowej.

Na terenie całego kraju powstały z inicjatywy Ligi Morskiej obywatelskie komitety obchodu „Dni", które opracowały dokładne programy imprez.

Zasadniczym punktem planu obchodu będą masowe imprezy sportowo - wodne. Po raz pierwszy Liga Morska wysunęła hasło współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego o krajowe mistrzostwo L. M.

Szczególnie uroczysty przebieg będą miały „Dni Morza" na naszym przeszło 500 km Wybrzeżu. **W Gdyni, Gdańsku i Sopocie komitety przygotowują specjalne koncerty w parkach i w lasach, połączone z występami zawodowych i amatorskich zespołów artystycznych, wycieczki statkami i kutrami na pełne morze, defilady jachtów i ślizgaczy motorowych, pokazy ratowania płonącego statku oraz pracy ekipy nurków.** Licznie przygotowywane przez marynarzy, pracowników portowych i rybaków inscenizacje, piosenki, recytacje, transparenty i hasła wyrażają serdeczną przyjaźń i wdzięczność za pomoc Związku Radzieckiego, dzięki któremu mamy tak poważne osiągnięcia i możliwości dalszego rozwoju gospodarki morskiej i wodno - śródlądowej.

W Gdyni Liga Morska na terenie całego miasta zorganizowała kilkadziesiąt kiosków informacyjnych, gdzie przybywający wycieczkowicze będą mogli zasięgnąć informacji o przygotowywanych imprezach.

Ponad 100 imprez masowych, artystycznych, muzycznych i sportowych przygotował Komitet „Dni Morza" w Szczecinie.

Największą imprezą będą tradycyjne wianki na Odrze połączone z defiladą jachtów, łodzi motorowych, paleniem wzdłuż wybrzeża ognisk i puszczaniem sztucznych ogni. **Ponad 150 prelegentów - marynarzy Marynarki Wojennej i członków Ligi Morskiej wygłosi pogadanki w szkołach zaznajamiając młodzież z historią życia i pracy naszej ludowej Marynarki Wojennej i Handlowej.**

Uroczyście przebiegać będą „Dni Morza" w stolicy. Wzdłuż ustrojonego wybrzeża Wisły odbędą się defilady jachtów i łodzi, przewiduje się także ciekawe regaty szalupowe i żeglarskie, finały okręgowych mistrzostw kajakowych, okręgowe mistrzostwa motorowo - wodne, pokazy ratownictwa na wodzie, występy zespołów artyst. itd.

W okresie „Dni Morza" Orbis organizuje liczne wycieczki na uroczystości do Gdyni, Gdańska i Szczecina.

Julian Kole podsekretarzem stanu

WARSZAWA. (PAP). — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował **ob. Juliana Kole** podsekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów.

Komitet Państwowych Nagród

WARSZAWA. (PAP). W związku z uchwałą Rady Ministrów w sprawie ustanowienia państwowych nagród, powołane zostało prezydium Komitetu Państwowych Nagród za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki w składzie następującym:

Przewodniczący — **prof. Jan Dembowski**, zastępcy przewodniczącego: **inż. Stanisław Bartoszewicz**, red. **Paweł Hofman**, prezes **Leon Kruczkowski**, rektor **Stanisław Kulczyński i prof. Aleksander Zelwerowicz.**

Trzylecie prezydentury Klementa Gottwalda

PRAGA. (PAP). — Dnia 14 bm. minęła trzecia rocznica wyboru Klementa Gottwalda na stanowisko prezydenta Czechosłowackiej Republiki Ludowej.

W związku z tym prasa czechosłowacka zamieściła artykuły podkreślające wielkie zasługi prezydenta Gottwalda dla rozwoju Republiki na drodze do socjalizmu.

Już 5 zespołów PGR w woj. gdańskim zakończyło 1-szy pokos siana

W całym kraju trwają sianokosy. O ich pomyślnym przebiegu świadczy fakt, że już obecnie niektóre gromady, spółdzielnie produkcyjne i Państwowe Gospodarstwa Rolne zameldowały o zakończeniu pierwszego pokosu siana.

W województwie gdańskim 5 zespołów PGR, a mianowicie: Nowa Cerkiew i Delta Nogatu w pow. gdańskim, Nowa Wioska w pow. kwidzyńskim oraz Zielenice i Cieszymowo w pow. sztumskim wykosiły już cały areał posiadanych łąk.

Wielkie budowle socjalizmu

W dniu 12 czerwca 1951 r. na 40 dni przed wyznaczonym terminem ruszyła największa i najnowocześniejsza w Polsce stalownia w Częstochowie. Na uroczystość uruchomienia nowej stalowni przybyli: Premier Cyrankiewicz, wicepremierzy Minc i Zawadzki, Minister Obrony Narodowej Marszałek Rokossowski, ministrowie Tokarski i Bąbiński oraz sekretarze KC PZPR Zambrowski i Ochab. Na zdjęciu: Premier Cyrankiewicz, wicepremier Minc, Marszałek Rokossowski i dyrektor huty „Częstochowa" inż. Czechowicz oglądają urządzenia elektryczno - sterownicze Zimmermanna, doprowadzające gaz do pieców martenowskich (Foto CAF)

Naród włoski jest przeciwko
polityce Paktu Atlantyckiego
Wyniki wyborów w 30 prowincjach włoskich

RZYM (PAP). — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło wyniki wyborów do rad prowincjonalnych, które odbyły się 10 czerwca w 30 prowincjach włoskich jednocześnie z wyborami do rad gminnych.

W wyborach do rad prowincjonalnych oddano ogółem głosów ważnych 6.562.981.

Partie lewicowe uzyskały — 2.530.153 głosy (38,5 procent) i 345 mandatów w radach prowincjonalnych (na ogólną liczbę 849 mandatów). Komuniści otrzymali 1.529.423 głosy i 207 mandatów, socjaliści — 849.699 głosów i 113 mandatów i niezależna lewica — 151.031 głosów i 25 mandatów.

Partia Chrześcijańsko - Demokratyczna otrzymała 2.351.018 głosów (35,9 proc.) i 399 mandatów. Prawicowi socjaliści otrzymali 537.415 głosów i 44 mandaty.

Razem w trzech turach wyborczych, w których głosowało 2/3 wszystkich wyborców we Włoszech, **Chrześcijańska Demokracja straciła przeszło 2 miliony 497 tysięcy głosów.**

×

Dziennik „Unita", analizując odbyte dotąd wybory samorządowe, stwierdza, że pozycje Chrześcijańskiej Demokracji załamały się na terenie całych Włoch. Równocześnie wpływy partii lewicowych znacznie wzrosły.

Szczególnie znamienne są wyniki wyborów we Włoszech południowych. Większość ludności Włoch południowych uświadomiła sobie kłamliwy charakter przyrzeczeń Chrześcijańskiej Demokracji i podniosła głos protestu przeciwko polityce wewnętrznej i zagranicznej rządu. Protest ten wzmoże się jeszcze bardziej podczas wyborów samorządowych, które odbędą się w pozostałych prowincjach Włoch jesienią br.

Wyniki wyborów w sposób niezwykle dobitny świadczą że naród włoski jest przeciwko polityce Paktu Atlantyckiego, że naród włoski jest za pokojem i za postępem.

Budujemy wielką ojczyznę

Żyjemy w czasach wielkich. Przeobraża się Polska — niknie wyzysk człowieka, wyzwalają się niespożyte siły narodu, tworzy się wielka przyszłość ojczyzny, buduje się socjalizm...

Na ziemiach polskich powstaje obecnie 296 wielkich obiektów inwestycyjnych i 727 średnich. Po całym kraju rozsiane są tysiące mniejszych inwestycji. Pracuje przy nich i dla nich blisko milion ludzi. Nie szczędzi oni wysiłku dla podniesienia produkcji na wyżyne nieosiągalną w Polsce kapitalistycznej, dla trwałej i wielkiej poprawy bytu ludności.

Od niesławnej, przedwojennej przeszłości uszliśmy już szmat drogi. Dzisiejszą polską rzeczywistość ilustrują słowa wicepremiera Minca, wypowiedziane dnia 12 bm. na uroczystości otwarcia stalowni „Częstochowa".

„Zmienia się geografia Polski. Tam, gdzie wczoraj były lasy i piasek, tam dziś wyrastają fabryki i miasta. Zmienia się geografia ekonomiczna Polski. Wraz z tymi zmianami rośnie siła naszego kraju. Przed wojną byliśmy kopciuszkiem narodów: słaby i mizerny przemysł, stara i uwsteczniona technika, rozwielmożniony analfabetyzm, brak wykwalifikowanych kadr, brak rozwiniętej nauki - wszystko to, mimo wielkich tradycji narodu, mimo jego zdolności i pracowitości, mimo jego talentów i oddania, mimo jego patriotyzmu i przywiązania do kraju, czyniło z nas kopciuszka europejskich narodów. Dlatego staliśmy się łatwym łupem dla imperialistów. Dlatego but hitlerowskiego żołdaka rozdeptał nasz kraj".

Ale teraz w Polsce Ludowej rośnie wybitnie produkcja. Wznosimy nowe miasta i osiedla robotnicze. Unowocześniamy stare fabryki i budujemy nowe. Uprzemysławiamy zaniedbane obszary kraju. Mechanizujemy i uspołeczniamy rolnictwo.

W ciągu sześciu lat, rozbudowując życie gospodarcze Polski i stawiając zręby jej socjalistycznej przyszłości, wykonaliśmy pracę, jaką dawniej wykonywało się w ciągu stulecia. Współpracujemy z państwami miłującymi pokój, zawieramy sojusze z największą siłą współczesnego świata — ZSRR i krajami demokracji ludowej. Stajemy się krajem silnym, wspartym o potężne mocarstwo socjalistyczne. o kraje demokracji ludowej.

Nasze osiągnięcia śledzą z baczną uwagą i uczuciem serdecznej przyjaźni wszystkie bratnie narody, wszyscy ludzie walczący o pokój.

Dlatego nie wolno nam zaprzestać bohaterskiego wysiłku. Bitwę o pokój, o wielkość i szczęśliwą przyszłość naszej ojczyzny wygrywamy, dając krajowi więcej stali i obrabiarek, więcej energii elektrycznej i kolei, więcej maszyn i nawozów dla rolnictwa, więcej domów mieszkalnych, szkół i szpitali dla ludności.

Imperializm amerykański z wrogością i nienawiścią obserwuje wzrost naszych sił. Piętrzy na drodze wielkości Polski przeszkody, nasyła dywersantów i szpiegów, inspiruje poczynania wrogów klasowych i spekulantów.

Ale rozbijamy opór wroga klasowego, likwidujemy trudności, wszystkie myśli koncentrujemy na budowie szczęśliwego jutra.

Nasza praca nie jest łatwa. Wymaga mozołu, wyrzeczeń, samozaparcia. Dlatego powinniśmy się uczyć od hutników i budowniczych kombinatu „Częstochowa", jak mobilizować siły w obliczu wielkich zadań, jak z oddaniem pracować dla kraju. Słusznie bowiem mówił wicepremier Minc, że nie ten jest patriotą, który „stara się od państwa wziąć jak najwięcej i dać państwu jak najmniej, ale jest patriotą ten, kto kocha swój kraj, kogo boli każdy ślad słabości ojczystego kraju, kogo pali wspomnienie żołdackiego buta, depczącego ojczystą ziemię. Jest patriotą ten, kto chce, by jego kraj był piękny i silny, by rosły w górę mury nowej Polski, by wzmagały się jej siły, by mnożyły się kuźnie jej potęgi. Jest patriotą ten, kto nie cofa się przy byle trudności, ale mając przed oczyma wielki cel — Polskę i socjalizm — umie te trudności łamać".

Gdy społeczeństwu przyświeca wielka idea, gdy każdy robotnik, chłop i pracujący inteligent czuje się gospodarzem we własnym kraju — warto jest wkładać w dzieło olbrzymich przeobrażeń swój ofiarny wysiłek, warto jest walczyć o pokój i radosne jutro dla całej ludzkości, warto — budować wielką ojczyznę.

JERZY WIĘCKOWSKI

Odpowiedź Polski na notę rządu francuskiego
w sprawie aresztowania i pobicia w Paryżu przewodniczącego Polskiego Związku Tenisowego ob. J. Olszowskiego

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 bm. ambasada RP w Paryżu przesłała francuskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych odpowiedź na notę rządu francuskiego w sprawie aresztowania i pobicia w Paryżu przewodniczącego Polskiego Związku Tenisowego — ob. J. Olszowskiego.

Poniżej podajemy treść tej odpowiedzi:

Ambasada RP w Paryżu przesyła Ministerstwu Spraw Zagranicznych wyrazy szacunku i, potwierdzając odbiór noty Ministerstwa z dnia 6 czerwca 1951 roku, ma zaszczyt na polecenie Rządu Polskiego zakomunikować co następuje:

I Nota z dnia 1 czerwca 1951 roku ambasada RP zaprotestowała przeciwko bezprawnemu aresztowaniu i brutalnemu pobiciu przez policję francuską przybyłego do Paryża na teniso we mistrzostwa Francji przewodniczącego Polskiego Związku Tenisowego p. Jerzego Olszowskiego.

W swej odpowiedzi francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, odrzucając protest i gołosłownie zaprzeczając podanym przez ambasadę RP faktom, użyło takich wybiegów, jak np. twierdzenia, że Francuska Federacja Tenisowa nie podjęła inicjatywy zaproszenia do Paryża p. Olszowskiego.

Na wniosek Polskiego Związku Tenisowego poprzestała ona na udzieleniu poparcia u kompetentnych władz o wizę dla zainteresowanego wniosku.

Gdyby twierdzenie to odpowiadało nawet faktycznemu stanowi rzeczy, to należy uznać za zdumiewającą argumentację, z której wynika, że nie zaproszonego oficjalnie działacza sportowego policja francuska może bezkarnie aresztować, a następnie brutalnie traktować i bić. Jeśli nota ambasady RP wspomniała o fakcie zaproszenia p. Olszowskiego do Francji, to jedynie dlatego, że w normalnych warunkach zaproszony cudzoziemiec powinien był się spotkać nie tylko z kurtuazyjnym traktowaniem, ale nawet z opieką ze strony francuskiej.

Stan faktyczny jednak był inny, niż usiłuje to przedstawić w swej nocie francuskie MSZ.

Formalne zaproszenie, wystosowane przez Francuską Federację Tenisową w dniu 12 kwietnia 1951 roku, potwierdzone pismem tejże Federacji z dnia 16 maja 1951 roku dostatecznie jasno udowadniają, w jakim charakterze p. Olszowski pojechał do Paryża. Dla zupełnej jednak jasności ambasada RP załącza egzemplarz oficjalnego programu, w którym nazwisko p. Olszowskiego figuruje wśród nazwisk zawodników, biorących udział w tenisowych mistrzostwach Francji.

Wspomniana nota francuskiego MSZ z dnia 6 czerwca 1951 roku wyraża również zdziwienie, że p. Olszowski przyglądał się tylko zawodom, a nie brał w nich udziału. Zdziwienie to służyć ma jako rzekomy dowód, że p. Olszowski nie był jakoby zaproszony przez Francuską Federację Tenisową. Dla wyjaśnienia i tej również sprawy, ambasada RP ma zaszczyt prosić, aby Ministerstwo Spraw Zagranicznych zbadało, w jakim czasie przed rozpoczęciem zawodów p. Olszowski otrzymał wizę w konsulacie francuskim w Zurychu. Ambasada RP stwierdza, że w konsulacie tym pod różnymi pretekstami zwlekano z wydaniem wizy p. Olszowskiemu, a wydano mu ją dopiero w chwili, gdy nie mógł on już zdążyć na rozpoczęcie zawodów w Paryżu. Z chwilą zgłoszenia się p. Olszowskiego na korty tenisowe Roland Garros w Paryżu, nazwisko jego było już skreślone z listy zawodników ze względu na spóźnione przybycie.

Opisane załatwienie sprawy wizy dla p. Olszowskiego nie jest zresztą wypadkiem odosobnionym, bowiem **odmawianie wiz lub wydawanie ich polskim uczestnikom imprez sportowych, kulturalnych lub naukowych, odbywających się we Francji, po rozpoczęciu tych imprez, a nawet po ich zakończeniu, stało się codzienną praktyką władz francuskich.**

Dalej nota francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 6 czerwca 1951 roku stwierdza, że fakty podane w nocie ambasady RP niezupełnie pokrywają się z tym, co p. Olszowski powiedział na odbytej przez niego po powrocie do Warszawy konferencji prasowej. Ambasada RP nie może uznać za dowód na okoliczność dobrego traktowania p. Olszowskiego przez policję francuską faktu że rzekomo nie wspomniał on, jak chce twierdzić francuskie MSZ, o brutalnych metodach policji, których padł ofiarą. Ambasada RP zapewnić może jednak, że na konferencji prasowej w Warszawie przedstawiciele prasy polskiej mieli możność jak najdokładniejszego zapoznania się z metodami policji francuskiej, zastosowanymi wobec prezesa Polskiego Związku Tenisowego.

Jeżeli wszystkie szczegóły nie znalazły się odnośnego dnia w prasie polskiej, to stało się to widocznie dlatego, że czytelnicy polscy znali już najistotniejsze szczegóły traktowania p. Olszowskiego z opublikowanej poprzednio noty protestacyjnej ambasady w tej sprawie.

II Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że nota ambasady RP w sprawie aresztowania i pobicia p. Olszowskiego przez policję francuską stanowi „jaskrawe przekręcenie prawdy".

W swoich stosunkach z rządem francuskim rząd polski od przeszło 2 lat mógł skonstatować, że gdy władze policyjne francuskie pozwalają sobie na niespotykane w cywilizowanych krajach postępowanie wobec urzędników polskich lub innych obywateli polskich we Francji, a rząd polski bierze swych obywateli w obronę — władze francuskie zawsze twierdzą, że podane przez stronę polską fakty stanowią „jaskrawe przekręcenie prawdy" lub też po prostu uchylają się od odpowiedzi. Tego rodzaju postępowanie policji francuskiej stało się systemem pokrywanym i usprawiedliwianym przez francuskie MSZ.

I tak np. notą swą z 29 listopada 1949 roku oraz notą z 30 listopada tegoż roku polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadomiło ambasadę francuską w Warszawie o tym, że liczni obywatele polscy po wydaleniu ich z Francji złożyli w Polsce formalne zeznania o nieludzkim pobiciu i maltretowaniu ich przez policję francuską. **Wśród osób maltretowanych były również kobiety.**

W notach tych polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych

(Dokończenie na str. 2)

Głos uczciwych Anglików

(Korespondencja własna API dla „Dziennika Bałtyckiego")

Londyn, w czerwcu

Pani Jessie Joyce z Londynu zajmuje się gospodarstwem, a nie polityką. Oto w jaki sposób ujęła ona sprawę pokoju na jednym z ostatnich zebrań obrońców pokoju: **„Chcemy mieć maszyny do prania w naszych kuchniach, a nie tanki na naszych podwórkach".**

Rzadko zdarza się słyszeć tak proste i jasne ujęcie spraw o tak wielkiej wadze.

Pani Jane Posner, kobieta pracująca, zaniepokojona jest wpływem, jaki mają na zwyżkę cen olbrzymie zbrojenia prowadzone przez rząd angielski: **„Płacimy dzisiaj po to, żeby nas jutro zabijali"** — powiedziała.

Posłuchajmy słów innej kobiety, pani Taylor, delegatki na konferencję spółdzielców, która odbyła się niedawno.

„Niech już lepiej wielkie mocarstwa gadają, niż miałyby strzelać — oświadczyła pani Taylor. **Ameryka stosuje zasadę: Ja płacę i ja wymagam. Wymagania te nam się nie podobają, bo dźwięczy w nich warkot bębnów wojennych".**

A teraz pozwolę sobie zacytować słowa Johna Portera, który przez całe swe życie był kwakrem, a od 20 lat członkiem Labour Party, z której usunięto go ostatnio, ponieważ jest aktywnym obrońcą pokoju. „Trudno — powiedział Porter dowiedziawszy się o usunięciu go z szeregów partii. — Pokój jest ważniejszy".

Sybil Thorndyke jest największą aktorką angielską, odznaczoną za swą działalność artystyczną tytułem „Dame". Jest więc rzeczą całkowicie normalną, że Sybil Thorndyke, jako kobieta, która w każdej swej roli jest głęboko ludzka, popiera czynnie kampanię o zawarcie paktu pokoju między pięcioma mocarstwami. **„Musimy domagać się, aby wszelkie rozbieżności i problemy rozwiązywane były w taki sposób, w jaki dzieje się to w kręgu rodzinnym** — mówi „Dame" Sybil Thorndyke — **w sposób, który jest zdrowy i trwały".**

Jak doskonale słowa te oddają dążenia Światowej Rady Pokoju, która stara się, aby narody świata właśnie w taki „rodzinny" sposób rozstrzygały stojące przed nimi problemy.

Prof. J. Bernal jest jednym z najwybitniejszych uczonych świata, a jednocześnie czołowym działaczem ruchu obrońców pokoju. **„Niektórzy ludzie** — mówi prof. Bernal — **sądzą, że pokój jest wynalazkiem Moskwy, aby nas wszystkich wysadzić w powietrze. Ruch obrońców pokoju kieruje się zasadą: żyć i pozwalać żyć innym. Jeśli zdołamy uświadomić to ludziom, potrafimy również zmusić nasz rząd do zakończenia zimnej wojny".** Może się to wydawać dziwnym, że prof. Bernal mówi w ten sposób. Nie ma w tym jednak nic dziwnego, bowiem potężna machina propagandowa brytyjskiej prasy i radia brytyjskiego koncentruje wszystkie swe wysiłki na zwalczaniu ruchu obrońców pokoju.

W Wielkiej Brytanii nie chodzi o to, że naród nie pragnie pokoju, lecz o to, że propaganda przekonuje go, iż pakt pokoju między pięcioma mocarstwami lub jakakolwiek inna propozycja Światowej Rady Pokoju nie jest i nie może być drogą wiodącą do pokoju. Dlatego też walka o pokój jest u nas prawdziwą walką idei i argumentów, walką prawdziwych, prostych słów przeciwko wykrętnym i fałszywym argumentom. Zwyciężą oczywiście proste słowa i prawdziwe argumenty. Nie mamy jednak za wiele czasu do stracenia i dlatego brytyjski ruch obrońców pokoju stara się usilnie o zebranie milionów podpisów pod Plebiscytem Pokoju — zanim nie będzie za późno na wszelkie konferencje i pakty.

DEREK KARTUN

Przed Kongresem Nauki Polskiej

Jedna z największych szkód i plag, które nam pozostały po starym społeczeństwie kapitalistycznym — to absolutna rozbieżność między książką a praktyką życiową...

(W. Lenin: „Zadania Związków Młodzieży" L. c. str. 782).

NA marginesie

Dlaczego?..

Cała prasa amerykańska porusza ostatnio niezwykle istotne zagadnienie, które spędza sen z powiek faszystowskim rządcom w Stanach Zjednoczonych. O cóż chodzi? Otóż poważnym kłopotem dowództwa wojsk amerykańskich jest bardzo niskie — zdaniem „New York Times" — morale żołnierzy, którzy natarczywie zadają pytanie, dlaczego ubiera się ich w mundury, dlaczego odrywa się ich od rodzin i warsztatów pracy, dlaczego posyła się ich na front koreański, dlaczego umieszcza się ich w obozach ćwiczebnych? Żołnierze amerykańscy skarżą się na jedzenie, na wyposażenie, na stosunek zwierzchników do prostych szeregowców. Kierownictwo polityczne armii amerykańskiej nie umie na te wszystkie pytania dać odpowiedzi. A żołnierz amerykański zaczyna myśleć i dlatego rodzą się w umyśle jego coraz to nowe wątpliwości, coraz nowe zagadnienia, których nie jest w stanie rozwiązać. Czołowy publicysta amerykański Walter Lippman, pisał już swego czasu, że ideologii obozu socjalizmu i pokoju Stany Zjednoczone nie są w stanie nic przeciwstawić. I dlatego przed USA stają ideologiczne trudności nie do pokonania. — „New York Times" pisze, że szkolenie wojskowe na temat celów służby wojskowej skończyło się zupełnym fiaskiem, a żołnierze pytają się, po co to wszystko? No jasne, że nikt z macherów gieldowych nie odpowie im na to pytanie. Bo odpowiedź musiałaby być prosta: Po co? — Po to, żeby dolarowi władcy Ameryki mogli zgarniać do swoich kieszeni nowe strumienie dolarów, opłaconych krwią mordowanych Koreańczyków i ginących na Dalekim Wschodzie żołnierzy amerykańskich.

Quis

Nowy system rozdziału węgla

usprawni zaopatrzenie ludności

WARSZAWA (PAP). **Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu, od dnia 15 bm. obowiązuje nowy system zaopatrzenia ludności w opał na zimę.** System ten wprowadza daleko idące udogodnienia dla ludności pracującej, eliminując możliwość spekulacji i śrubowania cen za węgiel i usługi transportowe.

Nowy system zaopatrzenia w opał polega na tym, że **w miastach powyżej 10 tysięcy mieszkańców i w miastach powiatowych przy detalicznych składach opałowych, których sieć ulegnie znacznemu rozszerzeniu utworzone zostaną dzielnicowe biura opałowe,** które przyjmować będą zamówienia na węgiel na zimę, po uprzednim przedstawieniu przez nabywcę odpowiedniego zaświadczenia komitetu blokowego. Konsument będzie opłacał w dzielnicowym biurze opałowym lub w komitecie blokowym należność za zamawiany węgiel i za przewóz. **Najdalej w ciągu 15 dni od złożenia zapotrzebowania konsumentowi dostarczone zostanie na wskazany przez niego adres i miejsce zsypu 50 procent całości zamówionego węgla, reszta zaś w terminie od 15 grudnia do końca lutego 1952 roku.**

Niezależnie od zaopatrzenia w opał na okres zimowy na nowych zasadach — prowadzona będzie jak dotychczas detaliczna sprzedaż węgla. **W detalu nabywać będzie można zarówno w mieście jak i na wsi od 10 do 100 kg węgla, oraz inne środki opałowe na bieżące potrzeby.**

Globalna ilość węgla przeznaczona na sezon opałowy 1951 — 1952 na zaopatrzenie ludności miast i wsi została zwiększona w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Utworzono 2 strefy zaopatrzenia, rozgraniczając strefę miejską od strefy wiejskiej.

W miastach liczących poniżej 10 tysięcy mieszkańców i we wsiach węgiel rozprowadzony będzie wyłącznie przez gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska", które mają obowiązek właściwego zaopatrzenia wszystkich mieszkańców na swoim terenie. Ilość przeznaczona na ogólne zaopatrzenie wsi wyniesie w bieżącym roku 52,5 procent całej puli węgla przeznaczonego na zaopatrzenie ludności.

Rady Narodowe podadzą w najbliższym czasie do publicznej wiadomości wykazy i adresy detalicznych punktów opałowych oraz dzielnicowych biur opałowych na terenie miast. Terminy przyjmowania zamówień wywieszone zostaną dla mieszkańców poszczególnych rejonów i domów w dzielnicowych biurach opałowych. Szczegółowych informacji udzielać będą komitety blokowe.

Odpowiedź Polski na notę Francji

(Ciąg dalszy ze strony 1)

podało do wiadomości ambasady francuskiej w Warszawie zeznania szeregu obywateli polskich, z których to zeznań wynikało, **że redaktor naczelny „Gazety Polskiej" w Paryżu p. Kowalski został pobity przez agentów policji, że p. Francik, górnik z zawodu, został pobity podczas przesłuchiwania, że p. Badura, górnik, zmuszony był podczas przesłuchiwania do podniesienia rąk i pozostawania w tej pozycji.**

Notą z dnia 11 września 1950 roku polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zakomunikowało ambasadzie francuskiej w Warszawie **o aresztowaniu 59 obywateli polskich we Francji,** a dalszą notą z dnia 14 września tegoż roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało do wiadomości ambasady francuskiej w Warszawie, **że niektórzy ze wspomnianych 59 obywateli polskich zostali skatowani przez policję francuską, że obywatel polski Molenda został przykuty łańcuchem do ściany, że innym Polakom zakuto ręce w kajdany, że podczas rewizji niszczono meble i dobytek Polaków i że w drodze do granicy NRD policja francuska zachowywała się wobec eskortowanych obywateli polskich w sposób urągający wszelkim zasadom humanitaryzmu.**

Głośnymi stały się również wyjątkowo okrutne metody policji francuskiej, użyte w stosunku do wicekonsula RP w Lille Szczerbińskiego, którego zawleczono nocą do lasu, gdzie policja usiłując wymusić na nim złożenie zeznań, dusiła go krawatem, grożąc rozstrzelaniem i utopieniem, spychając go do rzeki. We wszystkich tych i innych wypadkach rząd polski po za kategorycznymi protestami stanowczo domagał się śledztwa, ukarania winnych i zadośćuczynienia dla tych ofiar policji francuskiej. **Rząd francuski albo gołosłownie zaprzeczał faktom, albo uchylał się od odpowiedzi bez należytego zbadania faktów i przeprowadzenia śledztwa. W tych warunkach rząd polski nie może nie uznać, że nota francuskiego MSZ z dnia 6 czerwca 1951 r. stanowi dalszy ciąg tej taktyki rządu francuskiego.**

Rząd polski stwierdza, że traktowanie p. Olszowskiego było wyrazem antypolskiej, naruszającej zasady pokojowego współżycia między narodami polityki rządu francuskiego, polegającej m. in. na stwarzaniu napięcia w stosunkach polsko-francuskich przez brutalne prześladowania polskich obywateli.

Rząd polski, odrzucając twierdzenia noty francuskiego MSZ z dnia 6 czerwca 1951 r., domaga się ponownie wszczęcia natychmiastowego śledztwa wobec winnych bezprawnego aresztowania i pobicia p. Olszowskiego, ukarania ich oraz zakomunikowania wyników tego śledztwa.

Jednocześnie rząd polski zastrzega sobie raz jeszcze prawo zadośćuczynienia za szkody materialne i krzywdy moralne, wyrządzone obywatelowi polskiemu p. Jerzemu Olszowskiemu przez francuskie władze policyjne.

Dla ścisłości

Do artykułu p. t. „Ruch racjonalizatorski w żegludze" w nr 162 „Dz. Bałt." wkradła się pomyłka, którą prostujemy. Mianowicie, nie 103.690.000 zł. w starej walucie, lecz 103.690 zł. w nowej walucie.

POWSZEDNI DZIEŃ KRAJU RAD

Owoce południowe rosną pod Moskwą

Niemal każdy dzień przynosi nowe osiągnięcia w wielu dziedzinach rolnictwa i przemysłu radzieckiego. Po raz pierwszy w tym roku rozpoczęła doświadczenia naukowe w zakresie hodowli roślin południowych na otwartym gruncie — katedra roślin podzwrotnikowych i herbaty Moskiewskiej Akademii Rolniczej im. K. Timiriaziewa.

W drugiej połowie maja ukończono na działce pod Moskwą doświadczalnej stacji pomologicznej wysadzanie sadzonek moreli, brzoskwiń, czereśni południowych i grusz, których nasiona otrzymano z Krymu, Uzbekistanu i Tadżykistanu. W cieplarni tej stacji kwitnie również feihoa, której bardzo smaczne owoce mają cenne właściwości lecznicze.

Stacja przygotowała wielkie ilości sadzonek eukaliptusów i drzewa laurowego, zdobiące dzisiaj moskiewskie szpitale, domy zdrowia, kliniki i hale fabryczne. Podnosi to bardzo estetykę zakładów leczniczych i miejsc pracy ludzi radzieckich.

Schumacher sprzedaje Amerykanom młodzież niemiecką

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że dopiero obecnie ujawnił się fakt, że 21 marca rb. w **Hamburgu odbyła się poufna konferencja między siedmiu b. generałami hitlerowskimi a przewodniczącym SPD — Schumacherem. Na konferencji tej omawiano sprawę wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej w Niemczech zachodnich.**

Na wiadomość o tych konszachtach między kierownictwem SPD a generałami hitlerowskimi pewien wieloletni członek SPD, stary robotnik portowy, oświadczył: **„Oto więc istotne oblicze Schumachera. Okazuje się, że Schumacher, usiłując otumanić ludność zachodnio - niemiecką swoją pozorną „opozycją" pertraktuje za jej plecami z generałami faszystowskimi, aby zmontować nowy wehrmacht i sprzedać młodzież zachodnio - niemiecką na cele wojny amerykańskiej".**

Masowe aresztowania w Iraku

TEL - AVIV. (PAP). — Według doniesień z Bagdadu, rząd Iraku w obawie przed ruchem ogólnonarodowym, domagającym się upaństwowienia przemysłu naftowego Iraku przeprowadza na rozkaz imperialistów angielskich i pod zarzutem „działalności komunistycznej" masowe aresztowania wśród robotników i inteligencji.

W ostatnich dniach tajna policja iracka aresztowała 200 osób. 25 spośród nich zostało skazanych przez sąd wojenny w Bagdadzie na kary więzienia.

Obrady plenum

Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Żeglugi

W dniu 12 bm. obradowało w Warszawie rozszerzone plenum zarządu głównego Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi. W obradach wziął udział minister żeglugi Popiel oraz sekretarz CRZZ Z. Kratko.

Omawiając osiągnięcia pracowników żeglugi, wiceprzewodniczący zarządu głównego **Żołdak, stwierdził, że we współzawodnictwie opartym na konkretnych zobowiązaniach, bierze już udział ponad 70 proc. ogółu pracowników. Powszechne zastosowanie znalazły wśród załóg statków żeglugi morskiej i rzecznej radzieckie metody pracy, oparte na doświadczeniach załogi statku „Akademik Kryłow", oraz nowatorskie metody Kowalowa i Szarapowa. Szybko rozwija się także ruch racjonalizatorski.**

W czasie obrad do prezydium napłynęły liczne depesze od załóg statków i robotników portowych.

Zapewniamy was — czytamy w depeszy od załogi s-s „Lechistan" — że poprzez wytężoną pracę, skrócenie czasu trwania rejsów, wyeliminowanie awarii i obniżenie kosztów własnych przyczynimy się do przedterminowego wykonania zadań Planu 6-letniego.

Dyskusję zapoczątkował min. **Popiel,** który omówił doniosłe zadania, stojące przed związkiem zawodowym pracowników żeglugi w walce o wzrost potencjału gospodarczego Polski Ludowej na morzu, oraz w pogłębianiu przez pracowników żeglugi przyjaźni i braterskich stosunków między wszystkimi narodami świata, walczącymi o pokój.

Liczni dyskutanci wskazywali na potrzebę dalszego upowszechnienia wśród załóg naszych statków radzieckich metod pracy, co wpłynie decydująco na dalsze obniżenie kosztów własnych.

Sekretarz CRZZ Z. Kratko, podsumowując dyskusję, stwierdził, że **jednym z czołowych zadań pracowników żeglugi jest bezustanna praca nad podnoszeniem poziomu ideologicznego, poprzez rozszerzenie masowego szkolenia związkowego.**

Na zakończenie obrad uczestnicy plenum uchwalili częściową zmianę składu zarządu głównego Zw. Zaw. Prac. Żeglugi. **Przewodniczącym zarządu głównego został Mieczysław Durański.**

TADEUSZ DANISZEWSKI (2)

Niezłomny szermierz rewolucji

Życiorys Feliksa Dzierżyńskiego

Rok 1896. Dzierżyński oddaje się całkowicie sprawie. Opuszcza dobrowolnie gimnazjum w przeświadczeniu — jak pisze w swojej autobiografii — że „wiara powinna pociągać za sobą czyny i że należy być bliżej masy i samemu z nią razem się uczyć". W tych dwóch zdaniach zawiera się cały Dzierżyński.

Zrywa on nieodwołalnie ze swym środowiskiem szlacheckim, przechodzi do obozu klasy rewolucyjnej, stapia się całkowicie z masą robotniczą, co tak ceniła w nim Róża Luksemburg *).

Nie zadowalają go już stare formy pracy kółkowej. Pragnie roboty w pełni masowej. Chodzi systematycznie pod fabryki, do piwiarń — wszędzie, gdzie skupiają się robotnicy. Początkowo natrafia tu lub ówdzie na opór ze strony bardziej zacofanych elementów, które „żądały od inteligentów, aby im dali naukę, wiedzę itd., a nie pchali się do mas w nie swoje sprawy" (Autobiografia). Ale stopniowo przełamuje ich niechęć, krok za krokiem zdobywa ich zaufanie.

W okresie swej wieloletniej pracy konspiracyjnej mieszka razem z robociarzami na poddaszach i w piwnicach, je z nimi z jednej miski, śpi na jednym łóżku. Uczy ich i uczy się u nich. **Trudno byłoby znaleźć jaskrawszy przykład asymilacji klasowej, wyzbycia się narowów i przesądów własnej klasy, niż to widzimy u Dzierżyńskiego.**

Partia posyła go do Kowna dla odbudowania rozbitej organizacji socjaldemokratycznej. „W Kownie — opowiadał później Dzierżyński — miałem bardzo ciężkie warunki pracy. Pracowałem w warsztacie introligatorskim i biedowałem bardzo. Nieraz ślina szła do ust, gdy wchodziłem do mieszkania robotniczego i zaleciał zapach blinów lub innej potrawy. Czasem robotnicy zapraszali mnie do stołu. Odmawiałem, zapewniając, że już jadłem, chociaż w żołądku były pustki". W żołądku były pustki, gdyż całe, dosłownie całe pieniądze, otrzymane z udzielanych korepetycji, oddawał na cele partyjne.

O głodzie i chłodzie spełnia Dzierżyński swą misję wśród robotników fabrycznych. Poznaje najdokładniej ich położenie i potrzeby. Pisuje z doskonałą znajomością rzeczy swe korespondencje do pism socjalistycznych. Numer „Robotnika Kowieńskiego", który zachował się po dzień dzisiejszy, był od początku do końca napisany i odbity na powielaczu, a także rozkolportowany przez Dzierżyńskiego. Analfabetom czytywał on „Ojca Szymona" **).

Kierował osobiście licznymi strajkami, w wyniku których po raz pierwszy wprowadzono w niektórych fabrykach ograniczony czas pracy, uzyskano podwyżkę płac, zmuszono majstrów „do ludzkiego obchodzenia się" z robotnikami. Mówiono o nim wówczas, że się „dwoił i troił".

W lipcu 1897 roku następuje pierwsze aresztowanie Feliksa Dzierżyńskiego na skutek zdrady pewnego wyrostka, który dał się skusić 10-rublową łapówką. Ani szykany, ani nawet tortury siepaczy carskich nie zdołały skłonić Dzierżyńskiego do „szczerych zeznań". Pobyt w więzieniu wykorzystuje dla pogłębienia swej wiedzy. Pozostaje w ścisłym kontakcie z organizacją na wolności.

W litewskiej SD toczy się w tym czasie zacięta walka dwóch kierunków: klasowo - rewolucyjnego, który domagał się współdziałania z socjalistami rosyjskimi, oraz oportunistyczno-nacjonalistycznego, który przeciwstawiał się temu. **Dzierżyński już wówczas uświadamia sobie w pełni konieczność jak najściślejszej współpracy z siłami rewolucyjnymi Rosji dla walki przeciw wspólnemu wrogowi — caratowi. Pojmuje on, że istnieją dwie Rosje: jedna — żandarm Europy, „więzienie narodów", ciemiężycielka Polski; druga — Rosja postępu i rewolucji, najpewniejszy i najwierniejszy sojusznik ludu polskiego. Do tej Rosji żywi najgłębszą sympatię.**

Worcell i Dzierżyński... Pierwszy z nich — wyznawca socjalizmu utopijnego z mocnym odcieniem religijno - mistycznym. Drugi — bojownik socjalizmu naukowego, rewolucyjnego marksizmu. Przedstawiciele dwóch epok odległych od siebie o jakieś osiem dziesiątków lat. A jednak wiele jest między nimi wspólnego, wiele jest więzów, które łączą i zbliżają nawzajem.

Worcell — dziecko możnej rodziny, skoligaconej z najprzedniejszymi domami magnackimi, zrywa ze środowiskiem szlacheckim, wyrzeka się życia rodzinnego, oddaje się bez reszty na usługi ludu. Wie, że egoizm klasowy szlachty folwarcznej, obawa rozpętania sił ludowych zdecydowały o klęsce powstania listopadowego. Wie, że „Ojczyzna nasza... zawsze była odłączona od Ojczyzny szlachty". Wie, że socjalizm to najpewniejsza rękojmia niepodległego bytu.

Worcell jest płomiennym patriotą, przeżywa głęboko każdy przejaw polityki ciemiężycielskiej caratu. Ale nie stwarza to u niego urazu antyrosyjskiego. Sam charakteryzuje w następujący sposób swój patriotyzm: „jest to nienawiść, skierowana ku twórcy zła, nie zaś ku narzędziom biernym: jest to nienawiść instytucji, despotyzmu, caratu, lecz nie jest nienawiścią narodu, byłaby bowiem niesłuszna i nierozumna i jak wszystkie przez wściekłość zrodzone namiętności zgubna dla przedmiotu własnych swych pragnień...". W ostatnich latach swego życia Worcell powtarzał często Hercenowi: ***) **„Myśmy powinni iść razem. Nasza droga i nasza sprawa ta sama".**

(c. d. n.)

*) Róża Luksemburg (1871—1919) — teoretyk i wódz polskiej partii marksistowsko - rewolucyjnej — Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL). — Red.

**) Była to przeróbka rosyjskiej broszury pt. „Chitraja mechanika", napisanej przez Rumuna Zubku Codreano. W języku polskim ukazała się w wielu wydaniach, począwszy od r. 1882. — Red.

***) Hercen Aleksander (1812—1870) — wybitny demokrata i pisarz rosyjski w połowie XIX w., przyjaciel polskich demokratów. — Red.

Linia polityczna Rządu i Partii nie może być wypaczana

Zjazd przewodniczących i sekretarzy Prezydiów PRN, MRN i GRN

W Prezydium Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej odbył się zjazd przewodniczących i sekretarzy Prezydiów Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych oraz przewodniczących Prezydiów Gminnych Rad Narodowych z naszego województwa.

Obrady otworzył przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej gen. Wągrowski.

W dalszym toku obrad głos zabrał ob. Stanisław Marczewski, zastępca przewodniczącego Prezydium Woj. R. N., który na wstępie swego referatu przypomniał zebranym, że ostatnia uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie łamania linii politycznej Rządu i Partii przez klikę gryficką, zmobilizowała nas wszystkich i kazała obejrzeć się „na własne podwórko".

Jeśli chodzi o łamanie zasad praworządności, to poważne wypadki wypaczenia linii politycznej Rządu i Partii miały miejsce w powiecie tczewskim, gdzie dokonywano bezprawnych rewizji tak u kułaków jak i u chłopów średniorolnych, stosowano metody zastraszenia, każąc np. chłopu zabrać na przesłuchanie koc. Powiat tczewski zamieszkuje — podobnie zresztą jak i powiat starogardzki — wielka ilość kułaków - sabotażystów.

Jeśli skup zboża nie dał tam dobrych rezultatów, było to wynikiem złej pracy organizacji masowych, a w pierwszym rzędzie Związku Samopomocy Chłopskiej, który zamiast prowadzić szeroką akcję uświadamiającą — pracę polityczną wśród chłopa mało i średniorolnego — zastąpił ją administracyjnym komenderowaniem zza biurka, w czym dopomagały swym nieróbstwem tamtejsze GS'y.

Przegięcia zanotowano w powiatach starogardzkim, lęborskim, elbląskim, kartuskim, kwidzyńskim, gdańskim, gdzie polityczną robotę zastąpiono metodami, podobnymi do tczewskich.

Powiat kościerski miał bardzo dobry, polityczny start do przeprowadzenia skupu zboża — i SFOR; a pomimo to popełniono błędy w Pogódkach i Diezmianach, gdzie miały miejsce akty bezprawia i łamania praworządności.

W powiecie wejherowskim akty bezprawia znajdą swój epilog w sądzie, gdzie sprawcy otrzymają sprawiedliwe wyroki.

Gospodarka mieszkaniowa w Wejherowie nie jest należycie prowadzona i na tym tle dochodzi do skandalicznych wybryków. Bardzo często jedna osoba zajmuje 4 — 5-pokojowe mieszkanie, a dla wygody różnych „szarych eminencji", które dawniej trzęsły miastem, wyrzuca się bezprawnie z mieszkań rodziny robotnicze po to, by „kumotrom" dać mniejsze, ale za to oddzielne mieszkania.

W dalszym ciągu swego referatu mówca przedstawił zebranym właściwy styl pracy Prezydium i kończąc stwierdził, że — **znając swoje błędy, znając ich źródła — zmienimy swój dotychczasowy biurokratyczny i bezduszny sposób wykonywania zaszczytnych obowiązków, co nam pozwoli lepiej, dokładniej i już bez błędów maszerować do zwycięskiego ustroju socjalistycznego. Hasła narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni będą najlepszym drogowskazem w naszej codziennej, twórczej pracy.**

Zamykając obrady, ob. Wągrowski stwierdził, że trzeba przeanalizować składy rad i komisji, trzeba do organów władzy ludowej wprowadzić zdrowy element robotniczy i chłopski, a wtedy nie będzie odchyleń i wypaczeń. Walka klasowa trwa i trwać będzie i ani na chwilę nie ustanie, ale wypadki łamania linii politycznej Rządu i Partii będą surowo karane. **Zyg.**

W szkole pielęgniarek

W państwowych szkołach dla pielęgniarek rosną nowe kadry służby zdrowia. Tysiące wyszkolonych w Polsce Ludowej pielęgniarek zasilą nasze szpitale, ośrodki zdrowia i ambulatoria fabryczne, gdzie codzienną pracą będą walczyć o zdrowie naszego społeczeństwa socjalistycznego. Na zdjęciu — pielęgniarki ze szkoły w Brzeźnie powtarzają anatomię przed bliskim egzaminem.

MIGAWKI wyborzeża

W oliwskim kinie

W oliwskim kinie przed rozpoczęciem seansu „upajać" się można wspaniałymi, sentymentalnymi, „najnowszymi" melodiami w rodzaju „Przybądź do mnie, dam ci kwiat paproci", lub „Czy pamiętasz tę noc w Zakopanem". Prawda, jakie to piękne, jakie stare i „zabytkowe"?

Ale dźwięki melodii urywają się — i oto rozpoczyna się tygodnik, z którego m. in. dowiedzieć się można, że — wkrótce rozpoczynają się Dni Oświaty i Książki.

Sądzimy, że publiczność z o wiele większą radością powitała by cokolwiek nowszy tygodnik P. K. F. i zgodziłaby się z chęcią na zamianę płyt o kwiecie paproci i Zakopanem na przykład na — walczyk o Warszawie lub inną piosenkę, mówiącą nam o dniu dzisiejszym, a nie o banalnych, głupich bzdurach. (czes)

„Najpierwszy"

W przerwie pewnej konferencji, uczestnicy obrad spierają się na temat używania przez mówców słowa „najpierwszy".

— Nie można mówić „najpierwszy", bo przecież nie ma nic przed pierwszym, a konkretnie przed jedynką!

— Nie macie racji mówiąc, że przed pierwszym nic nie istnieje! — odzywa się ktoś, przysłuchujący się dyskusji z boku. — Przed pierwszym jest 31 szy! (zd)

Filmy morskie w kinie „Goplana"

W związku ze „Dniami Morza", kino „Goplana" w Gdyni będzie w czasie od 18 do 24 bm. wyświetlało najlepsze filmy morskie produkcji radzieckiej przy codziennej zmianie programu. (n)

Ogromne powodzenie sopockiej pijalni ziół

Wkrótce będziemy jedli lody ziołowe

W ramach Tygodnia Zdrowia dnia 11 bm. odbyła się w Sopocie skromna uroczystość: przy ul. Rokossowskiego 31 została otwarta drogeria zielarska i pierwsza w trójmieście pijalnia ziół Centrali Zielarskiej w Gdańsku.

Uroczystość dała okazję podziwiania rzetelnego wysiłku całego zespołu z dyrektorem Centrali Zielarskiej ob. Kozłowskim kierownikiem sklepu i pijalni ob. Mańkowskim oraz zastępcą kierownika ob. Cholewą na czele.

Do otwarcia przygotowano się starannie i z wielką troskliwością. Sklep zaopatrzony w mnóstwo najrozmaitszych, paczkowanych ziół — pijalnię w pyszne w smaku kruszony różane, owocowe i ziołowe, kisiele i herbatki.

Podkreślić należy bardzo przyjemne rozwiązanie wnętrza, utrzymanego w jasnych, pastelowych kolorach, co stwarza pogodny nastrój.

Już w pierwszych godzinach otwarcia ta pierwsza tego rodzaju placówka na Wybrzeżu cieszyła się ogromnym powodzeniem. Tłumy sopocian przewinęły się przez bar, próbując najpierw z niedowierzaniem, później z aprobatą nieznanych smakołyków.

Te kilka godzin obserwacji nasunęły jedno zastrzeżenie: **lokal pijalni jest stanowczo za mały.** Nie jest to jednak wina Centrali Zielarskiej, lecz władz miejskich Sopotu, które nie okazały należytego zrozumienia dla potrzeb placówki.

Będzie ona niewątpliwie cieszyła się wielkim powodzeniem, szczególnie wśród młodzieży, która chętnie za minimalną opłatą napije się smacznych i orzeźwiających ziół. Z czasem bar ziołowy zdobędzie prawdopodobnie stałych klientów, którzy przychodzić tu będą na lampkę... ziółek w celach leczniczych.

W najbliższych dniach przewidziane jest również wprowadzenie do sprzedaży lodów ziołowych i wód mineralnych.

Mamy nadzieję, że Centrala Zielarska nie poprzestanie na otwarciu tej jednej pijalni, lecz uruchomi tego rodzaju placówki w całym trójmieście. (er)

Od ręki

Szatnia bezpłatna

W większych restauracjach istnieją szatnie. Znajdują się one przy wejściu do lokalu i napis, umieszczony tamże, głosi, iż szatnia jest bezpłatna.

Dlaczego więc osoby, korzystające z tych lokali, często wchodzą na salę w okryciach wierzchnich? Palta lub płaszcze, przewieszane na krzesełkach, tamują nieraz ruch między stolikami, kapelusze trzymane są na kolanach, na wolnych stolikach lub „malowniczo' układane na parapetach okien. Wnętrze lokalu wygląda przez to brzydko i nieprzyjemnie, a szatnia — świeci pustkami!

Dlaczego tak się dzieje? Nie potrafimy na to odpowiedzieć, bo nie rozumiemy, dlaczego ludzie nie chcą korzystać ze specjalnych udogodnień kulturalnych, ustanowionych dla nich w lokalach publicznych. Czy koniecznie trzeba zastosować, jak w teatrach, zakaz wstępu na salę w okryciach wierzchnich? (z)

Gęsta sieć posterunków sanitarnych podniesie stan naszych domów i fabryk

Naczelnym zadaniem Polskiego Czerwonego Krzyża, obok okazywania wydatnej pomocy organom służby zdrowia, jest dotarcie do warsztatów produkcyjnych, do mieszkań ludzi pracy i podnoszenie tam kultury sanitarno - higienicznej.

Wśród wielu zadań, jakie stoją przed Polskim Czerwonym Krzyżem, najważniejszym jest organizowanie kursów masowego szkolenia sanitarnego pod hasłem: „W każdym zakładzie pracy, w każdej spółdzielni produkcyjnej, w PGR i POM, w każdym osiedlu i w każdej szkole — posterunek sanitarny".

Z ludzi, przeszkolonych na kursach PCK, tworzone są posterunki sanitarne, których zadaniem jest prowadzenie akcji sanitarno - porządkowych. W zakładzie pracy, współpraca z zakładowymi ambulatoriami, niesienie pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach i nagłych zachorowaniach.

W Gdańsku, Gdyni i Sopocie akcja ta jest w pełnym toku. — Działają już posterunki sanitarne w rzeźni miejskiej w Gdańsku, w Rejonowym Urzędzie Pocztowym przy ul. Długiej, w Koksochemii itd. Posterunki te istnieją od dawna we wszystkich szkołach podstawowych i średnich w trójmieście.

Codziennie napływają do gdańskiego okręgu PCK meldunki o zakładaniu nowych posterunków sanitarnych w spółdzielniach, PGR'ach i POM'ach w całym województwie.

Dyżury członków posterunków sanitarnych są tak organizowane, że ludzie nie są odrywani od pracy. W razie nieszczęśliwego wypadku lub nagłego zachorowania kogoś w fabryce, dyżurny udziela pierwszej pomocy choremu, co jest tym łatwiejsze, że dyżurny pełni swą funkcję właśnie w hali fabrycznej.

Posterunki sanitarne, organizowane w blokach mieszkalnych pilnują przestrzegania przepisów sanitarno - porządkowych, utrzymywania czystości i natychmiast zawiadamiają o wypadku czy zachorowaniu najbliższą placówkę służby zdrowia.

Udział w pracach posterunku sanitarnego jest szczególnie zaszczytną i odpowiedzialną formą pracy społecznej członków PCK. Działalność posterunków sanitarnych na polu oświaty sanitarnej przyczynia się do podniesienia kultury sanitarnej mas pracujących. Pamiętajmy, że umiejętnie udzielona pierwsza pomoc w nieszczęśliwych wypadkach i zachorowanaich skraca leczenie chorego, a co za tym idzie — przyśpiesza powrót chorego do zdrowia i pracy. (zd)

Koncert na otwarcie „Dni Morza"

Z okazji „Dni Morza" sekcje kulturalno - oświatowe stoczni gdyńskiej, wspólnie z państwową wyższą szkołą muzyczną w Sopocie i państw. średnią szkołą muzyczną w Orłowie, organizują w najbliższą niedzielę dn. 17 bm. o godz. 16, tj. — w dniu rozpoczęcia „Dni Morza" — wielki koncert muzyki polskiej. Koncert ten odbędzie się w Operze Leśnej.

W koncercie wezmą udział orkiestra symfoniczna stoczni gdyńskiej pod dyrekcją Jana Wrońskiego, chór mieszany szkół muzycznych pod dyrekcją mgr Romana Heisinga oraz uczniowie państw. liceum choreograficznego. (mel)

Listy do „Śmiało i szczerze" należy adresować: Redakcja Dziennika Bałtyckiego, dział „Śmiało i szczerze", Gdańsk, Targ Drzewny 3—7 — Redaktor działu „Śmiało i szczerze" przyjmuje codziennie w godz. 10—13, oprócz niedziel i świąt.

Uwaga, właściciele kiosków w Gdańsku

Wszyscy posiadacze kiosków nieczynnych w Gdańsku winni zgłosić się do Prezydium MRN — Wydział Handlu, w przeciwnym wypadku nieczynne kioski zostaną usunięte. (n)

FACHOWCY POSZUKIWANI

4 kucharki. 20 osób do pomocy kuchennej i sprzątaczek w m-cu lipcu i sierpniu na koloniach letnich dla dzieci zatrudni Dział Socjalny ZPGG w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie. Zgłaszać się osobiście z podaniem i życiorysem w Dziale Socjalnym od godz. 8 rano do 14. 995-K

OBWIESZCZENIE

Morski Urząd Zdrowia podaje do wiadomości, że petentów zgłaszających się w sprawie składania zażaleń i skarg, przyjmować będzie dyrektor Morskiego Urzędu Zdrowia, lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15 do 16 w Gdyni przy ul. Starowiejskiej 50. 971-K

Zawiadamiamy, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa z dnia 14. 12. 50 r. dyrektor Gdyńskich Zakładów Mięsnych względnie jeden z zastępców począwszy od dnia 15 czerwca 1951 r. będzie przyjmował zażalenia i reklamacje od zainteresowanych w każdy piątek w godzinach od 14—17 w Gdyni przy ulicy Świętojańskiej 13a (Biuro Detalu Własnego). 968-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM radio z okiem magicznym. Gdańsk, Przyokopowa 2 - 13. G-2892

RADIO „Stern" okazyjnie sprzedam. Gdynia, tel. 11-81. G-2902

PIANINO sprzedam od zaraz. Gdynia, Plac Kaszubski 3 m. 6. G-2901

WÓZKI dziecięce sportowe sprzedaje „Meblostal", Gdynia, Dworcowa 7. G-2914

WÓZEK spacerowy do sprzedania. Wrzeszcz, Barlickiego 6 m. 2. G-2913

KUPNO

KUPIĘ pianino w dobrym stanie. Oferty Dziennik Bałtycki, Gdynia, pod „pianino". G-2906

MOTOCYKL do 500 ccm także nie na chodzie kupię. Wrzeszcz, Bracka 1. G-2893

LOKALE

POKOJU umeblowanego poszukuje samotny marynarz. Zgłoszenia Gdynia, Dom Marynarza, Adamek. G-2862

POKÓJ z kuchnią, ogródkiem, wygodami Janowo, Osiedle - Kolejowe 35 zamienię na podobne w Gdyni, Rychert. G-2904

WOLNE POSADY

POTRZEBNA gosposia warunki dobre telefon 4-22-51. Wrzeszcz, Towarowa 30 (boczna Roosevelta przy teatrze). G-2891

POTRZEBNA gosposia Sopot, Wybickiego 27 m. 3. P-2897

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację szkolną 184/51 na nazwisko Dyduch Janina. G-2909

ZGUBIONO książkę konia na nazwisko Osiński Aleksander Żuławka. G-2908

3 POKOJE, kuchnia, komfort Wrzeszcz zamienię na dwa podobne trójmiasto. Oferty do Dziennika Bałtyckiego Gdańsk pod „Słoneczko". G-2894

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Gdynia, kartę meldunkową, legitymację Z. Z. Kol., przekaz wydania węgla deputowanego za IV, V, VI na nazwisko Pacynko Marian. G-2903

ZGUBIONO legitymację krwiodawcy nr 572 grupa O wydaną PCK na nazwisko Vieth Erwin. G-2895

ZGUBIONO kartę rejestracyjną, kartę meldunkową, dowód tożsamości, legitymację związkową, metrykę urodzenia na nazwisko Kowalewicz Józef zamieszkały Lipowo pow. Malbork P-2896

ZGUBIONO przepustkę służbową „Domu Słowa Polskiego" — Warszawa, bilet tramwajowy na nazwisko Piekarski Konrad. Uprzejmego znalazcę proszę o zwrot. Oliwa, Miraua 8-6. G-2915

RÓŻNE

AKUSZERCE Ubezpieczalni Społ. Treczyńskiej i Dyr. Pogotowia dr Cetkowskiemu za uratowanie życia przy ciężkim porodzie mojej żony składam najserdeczniejsze podziękowanie i wyrazy uznania. Zajączkowski, Gdynia, Śląska 51. G-2907

OBELGA rzucona przeze mnie na ob. Żabińskiego 20 maja jest niesłuszna Kowalczyk Maria. P-2898

NEKROLOGI

ś. † p. Felicja Sylwestrowiczowa

żona lekarza

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła w dn. 13. 6. 51 r. przeżywszy lat 42. — Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej odbędzie się dnia 16. 6. 51 r. o godz. 9.30 w kaplicy Matki B. Częstochowskiej (kaplica Akademicka) skąd nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Centralny w Gdańsku-Wrzeszczu.

O smutnych tych obrządkach zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu G-2916

MĄŻ, CÓRKA I RODZINA

POZNAJ NAZWY DZIELNIC GDAŃSKA

Rzym leży w Gdańsku!

„Po prawej ręce masz Krakowiec z Rzymem"

(Klonowicz: „Flis")

„Przed Gdańskiem Gęsia Karczma na ostatku"

(Klonowicz: „Flis")

A więc już Klonowiczowi, żeglującemu Wisłą do Gdańska, znana była pod naszym miastem, na Krakowcu, leżąca karczma, która nazywała się Rzym. Dziś ten obiekt fizjograficzny leży na terenie Wielkiego Gdańska. Po niemiecku nazywał się „Sand - Krug" (przedtem: „Sandt Krug") zaś b. Zarząd Miejski dał mu nazwę „Karczma Górecka". Powszechnie i oficjalnie obowiązuje jednak stara nazwa — Rzym (przym.: rzymski), znana jeszcze Klonowiczowi.

Przy okazji powiemy o jeszcze jednej podgdańskiej karczmie, znanej Klonowiczowi, o Gęsiej Karczmie (na wschód od Siennej Grobli, koło Białego Dworku). Po niemiecku ten nadwiślański obiekt nazywał się „Ganskrug", co b. Zarząd Miejski przemianował na „Gospodę pod Gąską". Powrócono jednak do Gęsiej Karczmy i nazwa ta (przym.: gęsiokarczemski) jest obowiązująca.

Wspomnimy jeszcze, że dawna karczma, po niem. nazywająca się „Kleine Krug", a przez b. Zarząd Miejski nazwana „Gospódki" (plur.), otrzymała oficjalną nazwę Gospódka (przym.: gospódecki), choć lepszą byłaby tu nazwa „Karczemka".

(Z. B.)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK IV koncert symfoniczny — godzina 19.30 w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI „W Stoczni" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY — SOPOT: „Fircyk w zalotach"—godz. 19.30

CYRK NR 2, Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego — początek przedstawień o godz. 19.30. W sobotę i niedzielę o godz. 15.30 i 19.30.

REPERTUAR KIN

GDAŃSK - WRZESZCZ

„Bajka" — „Rywale", prod. radzieckiej, dozw. od lat 7 — godz. 16, 18 i 20

„Przyjaźń" okręg. TPP-R — „Dom na pustkowiu", prod. polskiej, dozw. od lat 8 — poniedziałki, środy i piątki — godz. 18 i 20, w niedziele i święta — godzina 15, 17, 19.

„Zetempowiec" — „Bracia Benthin", prod. NRD, dozw. od lat 14, godz. 16, 18 i 20

GDAŃSK - NOWY PORT

„Marynarz" — „Raczek spóźnia się", prod. czeskiej, dozw. od lat 8 — godz. 18 i 20.

GDAŃSK — OLIWA

„Polonia" — „Statek Derbent", prod. radzieckiej, dozw. od lat 14 — godz. 16, 18 i 20

GDYNIA

„Atlantic" — „Gdzieś w Europie", prod. węgierskiej, dozw. od lat 14 — godz. 16.30, 18.30 i 20.30

„Goplana" — „Cesarski słowik" prod. czeskiej, dozw. — godz. 16, 18 i 20

„Warszawa" — „Cyrk", prod. radzieckiej, dozw. — godz. 16, 18 i 20

GDYNIA — GRABOWEK

„Fala" — nieczynne.

GDYNIA - CHYLONIA

„Promień" — „Historia jakich wiele", prod. czeskiej, dozw. — godz. 18 i 20.

SOPOT

„Bałtyk" „Za cenę życia", prod. ang. dozw. od lat 14 — godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Polonia" — „Musorgski" — prod. radz., dozw. — godz. 17, 19 i 21.

FOTOPLASTIKON

Gdynia, ul. Władysława IV Nr 2. „Na lazurowym brzegu Morza Śródziemnego".

DYŻURY APTEK

od dnia 9. 6. do 15. 6.

GDAŃSK

Apteka Nr 3, ul. Rokossowskiego 85
Apteka Nr 16, ul. Grunwaldzka 52
Apteka Nr 6, ul. Mierosławskiego 27

GDYNIA

Apteka Nr 9, Pl. Kaszubski 10
Apteka Nr 54, ul. 22 Lipca 44

SOPOT

Apteka Nr 16, ul. Rokossowskiego 21

OLIWA

Apteka Nr 17, ul. Kaprów 4

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ

Tel. 410-00 — Grunwaldzka 2. Pogotowie dziecięce specjalistyczne, Grunwaldzka 2, tel. 424-44 — czynne od 18—22.

SOPOT

Tel. 524-00, ul. Generalissimusa Stalina 778.

WYSTAWY

Muzeum Pomorskie w Gdańsku. Wystawy stałe: rzeźba średniowieczna, rzemiosło artystyczne i malarstwo XIX wieku. Muzeum otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałku od godziny 11—15. We wtorki i niedziele od 11 — 18. Wycieczki należy zgłaszać naprzód. Tel. 340-31.

BUDUJEMY

55)

— Jak myślisz, co zawierają te skrzynki? — spytał Olszański magazyniera, gdy wnieśli już obu uśpionych chłopców do składziku. — Nie, nie lekarstwa! Materiał wybuchowy? Sprawimy niepożądaną kąpiel Ludowej Woli!! He-he-he.

Obaj złoczyńcy przeszli następnie do ambulatorium i siedli, by omówić szczegółowo plan działania.

— Mamy jakieś cztery godziny czasu — mówił Żółtko. — Wcześniej nie wrócą z tej spółdzielni produkcyjnej.

— Za godzinę przybędzie tu furmanka, na którą załadujemy skrzynki — rzekł Olszański. — A za dwie godziny powinniśmy już być po robocie. W lesie będzie na nas czekało auto ambasady. Tylko do niego dotrzeć, a już będziemy bezpieczni.

Nagle Żółtko poderwał się z miejsca. W oczach jego błysnęło przerażenie. Wydało mu się bowiem, że w oknie mignęła jakaś twarz. Wybiegli przed dom, ale nie było już nikogo...

(Ciąg dalszy jutro)

Śmiało i szczerze

Musztarda po obiedzie

Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego bardzo późno zabrała się do opracowania informatora dla młodzieży, kończącej szkoły podstawowe. Nasz korespondent z Kartuz donosi, że na pismo ponaglające otrzymał w dniu 10 bm. odpowiedź z DOSZ, że informator jest w druku.

— Mam 105 absolwentów — pisze nauczyciel Zygmunt Kawecki — którzy czekają na wybór odpowiednich dla nich szkół, a termin składania podań upływa 20 czerwca.

Informator ukaże się prawdopodobnie wtedy, gdy już nie będzie potrzebny. Inaczej sobie wyobrażamy propagandę szkół zawodowych: informator powinien się ukazać najpóźniej w kwietniu, aby nauczyciele mogli na jego podstawie przeprowadzić z młodzieżą pogadanki, by ta młodzież miała czas zaznajomić się z pracą poszczególnych szkół zawodowych.

* * *

Ktoś wyraźnie nawalił w tej sprawie. A sprawa ta jest bardzo ważna, bo od niej zależą kadry naszych przyszłych pracowników, tak potrzebne dla realizacji wielkich zadań, jakie mamy przed sobą.

Redakcja.

Kartuzianie niegorsi

Często słyszymy o wycieczkach, organizowanych przez „Orbis" w głąb kraju, do Warszawy, Szczecina itp. Wiadomości o tych wycieczkach docierają do Kartuz już po wycieczkach. Jakże często wielu z nas reflektowało by na taką niedzielną wycieczkę, cóż kiedy nie wiemy o nich. Należałoby każdy wyjazd reklamować w prasie już naprzód, podając koszty.

Pretensje nasze są słuszne, bo dotychczas zmuszeni byliśmy zwiedzać różne okolice indywidualnie, a grupowo zawsze zwiedzać pożyteczniej (ze względu na przewodników) i przyjemniej, tym bardziej, że kartuzianie są bardzo towarzyscy.

Heda

Nasza czytelniczka porusza w swoim liście bardzo aktualne zagadnienie. Do wczasów i wycieczek niedzielnych należy włączyć również ludność z prowincji. Wycieczki powinny być zapowiedziane na kilka dni naprzód, ażeby wiadomość o nich dotarła również na prowincję. Niewątpliwie „Orbis" weźmie pod rozwagę list ob. Heda. RED.

W INNYCH LISTACH:

Sklepy Spółdzielni Spożywców w Rumii są dobrze zaopatrzone w towary. Widząc to, mieszkańcy Rumii głowią się nad zagadką, dlaczego w sklepie Samopomocy Chłopskiej można dostać tylko cukierki i krochmal. Mimo starań zarządu Samopomocy Chłopskiej w Rumii sklep jest źle zaopatrzony. Prosimy PZGS w Wejherowie o zajęcie się gminną spółdzielnią w Rumii.

Otrzymaliśmy również wiadomość o złym zaopatrzeniu sklepu Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Pierwoszynie. Niedbalstwo w zaopatrzeniu sklepów na wsi jest przekroczeniem bardzo poważnym, uderza bowiem w sojusz robotniczo - chłopski. Prosimy PZGS w Wejherowie o zrewidowanie stanowiska wobec sklepów spółdzielczych na wsi.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Alojzy Wojnarowicz, Wrzeszcz. — Przekazaliśmy Państwowej Inspekcji Handlowej.

Wanda Kubiak, Gdańsk - Orunia.— Interweniujemy w Prezydium MRN. Ponieważ fakty muszą być sprawdzone, odpowiedź nadejdzie w następnym tygodniu.

Konstanty Choroszucha, Gdańsk. — Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa studenci mają prawo korzystać z biletów ulgowych na przejazdy tramwajowe tylko z miejsca zamieszkania do uczelni, nie jest więc to widzimi się WPKGG, jeżeli odmawia biletów ulgowych we wszystkich kierunkach.

Zygmunt Kawecki, Kartuzy. — Okręgowy Zarząd Kin wyjaśnia, że szkoła może zamawiać seanse specjalne dla dzieci we wszystkie dni tygodnia przed południem, w poniedziałek po południu, lub w niedzielę, gdy nie ma poranku, tzn. poza normalnymi seansami kina „Kaszub". Płaci się wtedy tylko za amortyzację sali i światło, czyli bardzo niewielką sumę. Kierownictwa szkół powinny raczej zamawiać takie seanse specjalne, niż prowadzić dzieci wieczorem na przedstawienia dla dorosłych.

Tadeusz Patrzek, Gdynia - Oksywie. — Prosimy o osobiste skontaktowanie się z naszym działem korespondentów w gmachu redakcji, Gdańsk, Targ Drzewny 3-7 w środy w godz. 15—20.

Krystyna Ziemlańska, Gdańsk. — Nowe normy mieszkaniowe są całkowicie sprawiedliwe. W starych domach przewiduje się 9 m kw. na osobę **powierzchni mieszkalnej**, tzn. bierze się pod uwagę tylko pokoje (kuchnie, jeżeli mają ponad 9 m kw. i nie są wspólne), natomiast w nowych domach przewiduje się na osobę 12,5 m kw. **powierzchni użytkowej**, tzn. wlicza się wszystko: kuchnię, przedpokój, łazienkę, schowanko — ponieważ w nowym mieszkaniu, zajętym z reguły przez jedną rodzinę, wykorzystuje się każdy metr kwadr. powierzchni. W świetle tych wyjaśnień mieszkańcy starych domów nie są absolutnie pokrzywdzeni.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Imprezy sportowe w trójmieście w czasie „Dni Morza"

W CZASIE „DNI MORZA" 17 — 24 BM. ODBĘDZIE SIĘ NA WYBRZEŻU WIELE INTERESUJĄCYCH IMPREZ SPORTOWYCH.

17 bm. w Gdańsku: mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Budowlani (Gdańsk) — Gwardia (Słupsk), wyścig kolarski pod hasłem „Szukamy nowych talentów" na trasie Gdańsk — Tczew — Malbork — Gdańsk oraz mistrzostwa wojewódzkie w podnoszeniu ciężarów.

W Gdyni: masowy bieg na przełaj o puchar przechodni Ligi Morskiej, kolarski wyścig uliczny, mistrzostwa łucznicze klasy III oraz pierwszy krok bokserski.

24 bm. na zakończenie „Dni Morza" zostaną rozegrane w Gdańsku derby piłkarskie Wybrzeża Budowlani (Gdańsk) — Kolejarz (Gdańsk) o mistrzostwo II ligi, mistrzostwa szermiercze województwa w klasie I i II, mistrzostwa wojewódzkie w zapaśnictwie, wyścig kolarski na trasie Elbląg — Gdańsk oraz regaty wioślarskie i kajakowe.

W tym samym dniu w Gdyni odbędą się ogólnopolskie zawody motocyklowe o „Błękitną wstęgę Bałtyku", lekkoatletyczne mistrzostwa wojewódzkie dla juniorów i juniorek oraz defilada jachtów.

W Sopocie rozegrany zostanie mecz tenisowy CWKS Ogniwo (Sopot) oraz turniej szachowy z udziałem reprezentacji Gdańska, Gdyni i Sopotu.

W czasie trwania „Dni Morza" na placach i skwerach Gdańska, Gdyni i Sopotu odbywać się będą również pokazy gimnastyczne oraz występy zespołów świetlicowych miejscowych kół sportowych.

Piłkarze gdańscy wyłonią mistrza

W bieżącym tygodniu rozpoczęły się rozgrywki finałowe w piłce nożnej o mistrzostwo miasta Gdańska. W finale biorą udział zespoły, które zdobyły tytuły mistrzów poszczególnych grup. Są to drużyny: koła sportowego Kolejarz — ZPGG „Morski", AZS I, Włókniarz I, SKS — GTZN oraz SKS przy Lic. Zegarmistrzowskim w Brzeźnie.

W najbliższą niedzielę, 17 bm. rozegrane zostaną następujące spotkania: SKS Lic. Zegarmistrzowskie — AZS (godz. 9, boisko boczne stadionu Budowlanych) oraz Kolejarz „Morski" - SKS — GTZN (godz. 10, boisko w Nowym Porcie).

Rozgrywki finałowe zakończone zostaną w Gdańsku 24 bm., a już 4 dni później rozpoczną się rozgrywki międzypowiatowe o wejście do Gdańskiej Klasy Wojewódzkiej.

15 zespołów, biorących udział w rozgrywkach międzypowiatowych, podzielonych zostało na trzy następujące grupy:

GRUPA A — 1) Sztum, 2) Elbląg, 3) Kwidzyn, 4) Tczew, i 5) Malbork.

GRUPA B — 1) Kościerzyna, 2) Lębork, 3) Gdańsk - miasto II, 4) Wejherowo, i 5) Gdynia.

GRUPA C — 1) Starogard, 2) Gdańsk - powiat, 3) Kartuzy, 4) Sopot, 5) Gdańsk - miasto I.

Dobra propaganda sportu

Staraniem sekcji socjalnej przy ZPGG — rejon Gdańsk — odbyła się ostatnio wycieczka pracowników portu do Wabrzeźna. W wycieczce brali również udział członkowie koła sportowego przy ZPGG, którzy rozegrali towarzyskie spotkania z miejscowym Ogniwem, wygrywając w piłkę nożną 2:0 (1:0) oraz w siatkówkę 2:1.

Lato w kuchni

Wadą odżywiania się ludności polskiej jest jego jednostajność. Każda nasza gospodyni najchętniej przyrządza na obiad mięso, bo to najprościej; potrawy jarskie mają u nas stanowczo za małe zastosowanie. Taka jednostronność odżywiania nie wychodzi na dobre organizmowi, który potrzebuje różnych składników. Szczególnie w okresie wiosennym i wczesnego lata organizm, odżywiany jednostronnie przez zimę, spragniony jest witamin i lżej strawnych potraw.

Zwiększenie podaży nabiału w tym okresie pozwala na szerokie stosowanie go w układaniu jadłospisów domowych. **Prócz nabiału winny znaleźć miejsce w naszych jadłospisach jarzyny i owoce. Dla ułatwienia pracy gospodyniom domowym będziemy podawali przepisy potraw jarskich i surówek, tak bardzo potrzebnych dla odświeżenia organizmu.**

Leniwe kluski ziemniaczane z serem

PROPORCJA NA 6 OSÓB

SKŁADNIKI: 1 i pół litra ugotowanych ziemniaków, ¾ litra mąki, ¾ l. chudego sera, 1 jajko, sól, do polania 4 dkg słoniny.

Ugotowane ziemniaki rozetrzeć, wyłożyć na stolnicę. Dodać do ziemniaków mąkę i wymieszać. Dodać roztarty ser, jajko, sól. Zagnieść ciasto, nie wyrabiając. Tworzyć dość grube wałki, spłaszczać je i kroić skośne kluski. Wrzucać na wrzącą wodę, gotować na silnym ogniu. Po ugotowaniu odcedzić, polać stopioną słoniną.

Podać z sałatą zieloną, doprawioną solą, cukrem, octem, z dodatkiem koperku, który znakomicie podnosi smak sałaty.

POD ŚWIATŁO

Pogawędka

W przedziale kolejowym pociągu, kursującego na trasie Gdańsk — Gdynia, spawacz tak odzywa się do elektromontera:

— Karmicie jeszcze dziecko, czy już mieszanką?

— Teraz to już mieszanką. Zdrowo się chowa. Ale, ale, musicie mi pokazać ten sweterek, zrobiony przez was na drutach. Czy ładnie wyszedł ten ścieg? Nauczycie mnie?

— Ależ bardzo chętnie, to bardzo proste: dwa oczka lewe, jedno nieprzerobione, a drugi rząd cały na lewo.

Wchodzi konduktor, rozgląda się po przedziale i, słysząc ostatnie słowa spawacza, wtrąca się do rozmowy:

— Mylicie się, nic z tego nie będzie! Ja robię to zupełnie inaczej. Poproszę o bilety do kontroli.

Spawacz i elektromonter okazują bilety i kontynuują pogawędkę:

— Jak tam u was na stoczni, co? Robota całą parą? I wam wciąż tak dobrze idzie?

— 150 proc. nowej normy. A jak się raz tak wyrobiło, to wstyd byłoby się cofnąć. Prę na przód. A jak tam u was?

— Jak ta lala! Ale chcę wyżej, idę jeszcze na kurs.

Konduktor, zakończywszy kontrolę w pociągu, zjawia się w przedziale.

— Mam chwilę wolnego czasu, to wam wytłumaczę, jak to jest z tym ściegiem. Zróbcie koniecznie drugi rząd tak, jak pierwszy. Robię sobie właśnie sweterek, mówię wam śliczny, różowiutki!

Elektromonter dziękuje za radę i zauważa:

— Robi się już na dobre ciepło. Jutro kupię sobie jedwab w groszki! Niebieski, koniecznie, będzie m ido oczu pasował.

W tym momencie z kąta przedziału odzywa się obywatel, który dotąd w milczeniu przysłuchiwał się rozmowie.

— Oj, niewdzięczne kobiety! Słucham tej waszej rozmowy i myślę sobie: któż was nauczył, kto was wprowadził i wprowadza do nowych zawodów? A czy która z was pomyślała o tym, żeby nas mężczyzn bodaj cerowania skarpetek nauczyć?

So—Wa

AWF w Warszawie kształci kadry instruktorów sportowych

Na zdjęciu Zofia Stańko, studentka i czołowa lekkoatletka Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Foto CAF

Budowlani i Kolejarz rozpoczynają drugą rundę rozgrywek ligowych

W najbliższą niedzielę zainaugurowane zostaną rozgrywki piłkarskie drugiej rundy o mistrzostwo II Ligi. W Gdańsku Budowlani spotkają się o godz. 17 na stadionie przy ulicy Traugutta we Wrzeszczu z Gwardią (Słupsk). Drużyna gdańska przystąpi na pewno, po dwutygodniowym wypoczynku, z ambicją do rozgrywek drugiej rundy, i będzie się starała zrehabilitować za ostatnie niepowodzenie w spotkaniu z bydgoskim Kolejarzem.

Przeciwnikiem gdańskiego Kolejarza będzie lider I grupy Stal (Poznań), która na własnym boisku trudna będzie do pokonania.

Program radiowy

PIĄTEK — 15. 6. 1951 r.

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Muzyka. 6.45 — Program. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Chwila muzyki. 7.20 — Wszech. Rad. 7.40 — Muzyka. 7.55 — Wiad. poranne. 8.00 — Z twórczości Edwarda Griega 11.45 — „Głos mają kobiety". 11.52 — Polska pieśń masowa. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Wieś tańczy i śpiewa. 12.30 — Aud dla wsi. 12.45 — Na swojską nutę. 13.30 — Aud. szk. dla klasy I—II. 13.50 — Koncert solistów. 14.30 — Aud. szk. dla klasy V—VII. 14.50 — Muzyka rozrywkowa. 15.20 — Muzyka. 15.30 — Aud. dla świetlic dziec. 15.50 — Montaże nowych książek. 16.10 — Muzyka z płyt. 17.00 — Wiad. popołud. 17.05 — Reportaż. 17.15 — Gra zespół mandolinistów. 17.40 — Koncert. 18.00 — Felieton. 19.00 — Muzyka. 19.58 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik. 20.26 — Wiad. sportowe. 20.30 — Koncert masowy. 21.15 — Muzyka rozrywkowa. 21.40 — Aud. literacka. 22.00 — Muzyka i akt. 22.30 — Koncert. 23.00 — Ost. wiadomości. 23.10 — Koncert z Budapesztu. 23.50 — Polska pieśń masowa. 23.55 — Program.

PROGRAM LOKALNY

6.50 — Program. 6.53 i 11.40 — Komunikaty i chwila muzyki. 13.15 — Reportaż ze wsi. 16.20 — Absolwenci Państw. Średniej Szkoły Muz. w Gdańsku. Wyk. Urszula Kulkowa — śpiew, Karol Wieczorek — organy. 16.40 — Pogadanka pop. - nauk. „W kopalni soli". 16.50 — Nasi korespondenci piszą. 18.15 — Przegląd wydarzeń. 18.30 — Koncert solistów. Gra Jolanta Sandomierska — skrzypce, przy fortepianie Cecylia Konopacka, w programie utwory Wieniawskiego. 18.50 — Rep. „Puck rośnie". 19.20 — Muzyka z płyt. 19.25 — Aud. liter. z cyklu „Książka wśród ludzi" — dyskusja na temat pow. A. Czukowskiego „U nas już świta". 19.45 — Muzyka z płyt. 19.55 i 00.03 — Komunikaty PIHM-u dla rybaków.

UWAGA! Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmiany programu.

Hallo! Mówi Moskwa! Audycje w języku polskim

Radio Moskiewskie nadaje codziennie cztery audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 11.15 do 11.29 na falach 31,12, 25,6, 30,8 metra.

Druga audycja od godziny 16.30 do 16.59 na falach 25,6, 41,21, 30,74, 30,8 metra.

Trzecia audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 41,52 i 1068 metrów.

Czwarta audycja od godziny 21.00 do 21.29 na falach 49,67 i 1068 metrów.

WŁ. RYMKIEWICZ

16)

Ziemia wyzwolona

Janik zatrzymał się przy wierzbie. — Niemcy jak się ewakuowali, kazali mi pracować przy rozbiórce pompy. Nie zdążyli, hycle, wszystkiego zniszczyć. Rusek ich za bardzo naciskał.

Zamyślony, umilkł na chwilę, po czym ruchem głowy wskazał na powierzchnię wody w miejscu, nad którym zwisał falujący na wietrze, zielony płaszcz gałęzi. — A ta tarcza, której szukacie, leży tu zatopiona, na dnie.

Trosce zabłysły oczy. — Wiecie co, wydobędziemy tę tarczę?

— Teraz?

— A no teraz! Tu niegłęboko, nie będzie dwóch metrów.

Janik roześmiał się i otrząsnął. — A idźcie, człowieku!... Chłodno, wiatr!

— Słoneczko przygrzewa — namawiał Troska.

— Co wam tak pilno? We wrześniu już zimna woda, skurcz was może złapać, nałykacie się wody.

Troska usiadł na brzegu, wyjął z kieszeni portek blaszane pudełko, skręcił bibułkę z tytoniem, podał Janikowi.

Potem skręcił drugiego papierosa i przypalił od Janika. — Widzicie, to jest tak — mówił powoli, z namysłem.

— Za Niemca byliśmy z Sarniukiem w obozie, w Sztuthofie. Tam żeśmy się trzymali razem, można powiedzieć jak brat z bratem. Razu jednego Sarniuk powiada: „Wiesz co, Tomasz, jak przeżyjemy, to piekło, to musimy i my coś dla Polski zrobić. Takżeśmy sobie postanowili. Sarniuk to jeszcze przed wojną, w dwudziestym drugim roku bił się w powstaniu o Gdańsk. Potem pracował na kolei, był wiecie, maszynistą. Niemcy go w czterdziestym trzecim roku zamknęli w obozie. Komunista, powiedzieli.

Troska wydmuchał dym i splunął. — Teraz, jak się zwlecze z łóżka, to będzie znowu zaraz chciał włazić do wody po tę tarczę. Ja go znam. I znowu go się jakaś choroba uczepi.

Wstał, udał się do stacji i po małej chwili wrócił z długim powrozem zakończonym supłem i mutrą. Jeden koniec sznura rzucił do kanału. Plusnęła woda. Drugim końcem Troska okręcił mocno pień wierzby.

— Co robicie? — zaniepokoił się Janik.

— Będziemy nurkować — postanowił Troska. — Okręci się tarczę pod wodą dwa, trzy razy powrozem, zawiąże się na supeł, a potem będziem windować.

Janik wstał — Zwariowaliście! — wykrzyknął, oburzony. — Nie ma głupich! Ja do zimnej wody, nie wlezę.

Troska zzuł rozklapane obuwie, zdjął marynarkę.

— Te, Janik? — wołał ze śmiechem za odchodzącym ślusarzem. — Zaczekajcie! Bądźcie człowiekiem, pomóżcie mi!

Janik machnął ręką. — Nie nabierzecie mnie na to! — rzucił ze złością.

Doszedł do budynku stacji i skręcając na mostek nad kanałem zobaczył przykucniętego na burcie jak do skoku, nagiego Troskę. W tej pozycji widział go nie dłużej niż dwie sekundy, gdyż wnet usłyszał plusk i ujrzał białe ciało, ginące pod zieloną powierzchnią wody.

Wzruszywszy ramionami przyśpieszył kroku i podążył grzbietem wału do wsi. Szedł, nurtowany wewnętrzną złością.

— Co za ludzie! — mamrotał z gniewnym podziwem. — Mało im, sami harują, to jeszcze innych do roboty ciągną.

Od stacji pomp do drogi we wsi nie było więcej niż pół kilometra. Dochodząc do wsi Janik zwalniał kroku, a twarz tężała mu w wyrazie ponurego niezadowolenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualną (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI-5454/110 PPK „Ruch". — Ceny prenumeraty: miesięczna 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

W-2-12224 Druk PGZG „Dom Prasy" Gdańsk